

**Ks. Marek CHMIELEWSKI\***

**SIOSTRA HILARIA GŁÓWCZYŃSKA (1887-1939)  
— PRZYKŁAD MISTYKI WYNAGRODZENIA**

Papież Pius XI w encyklice *Miserentissimus Redemptor* (8 V 1928), rozważając z jednej strony dzieło zbawcze Chrystusa, a z drugiej grzeszność i niewdzięczność człowieka, wzywał do wynagradzania Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Pisał między innymi: „Jeśli wierni wszystko to nabożnie rozważą, wówczas niechybnie, ożywieni miłością ku cierpiącemu Chrystusowi, z tym większym zapałem zabiorą się do odpokutowania swych własnych i cudzych win, do przywrócenia czci Chrystusowi i do pracy nad wiecznym zbawieniem dusz”.

Trudno powiedzieć, czy s. Hilaria Głównyńska знаła ten doniosły dokument papieski, niemniej jednak przez styl życia, jaki przyjęła odpowiadając na łaski mistyczne, którymi została obdarowana, stała się ucieleśnieniem wyrażonej przez papieża idei wynagrodzenia, szczególnie za grzechy popełniane przez kapłanów i osoby zakonne. Można więc powiedzieć, że jest ona przykładem mistyki wynagrodzenia. Jest to postać praktycznie nie znana poza środowiskiem własnego zgromadzenia zakonnego. Niemniej jednak przykład życia, jaki wyłania się z pozostawionych przez nią pism autobiograficznych ze wszech miar zasługuje na pamięć potomnych i zainteresowanie badaczy polskiej duchowości.

**1. Życie i pisma s. Hilarii Głównyńskiej**

Emilia Głównyńska urodziła się 9 V 1887 roku w Świerszczowie na Lubelszczyźnie. Wychowywała się w religijnej atmosferze rodzinnego domu, toteż od dziecka pielęgnowała kult Serca Pana Jezusa i doświadczała szczególnej zażyło-

---

\* Ks. dr hab. Marek CHMIELEWSKI, prof. KUL — prezbiter Diecezji Radomskiej (wyśw. w 1983 r.), od 1988 pracownik naukowy Instytutu Teologii Duchowości KUL, w latach 2000-2006 jego dyrektor; prodziekan Wydziału Teologii (2005-2008, 2008-2012); od 2000 prezes Polskiego Stowarzyszenia Teologów Duchowości; członek zarządu Polskiego Towarzystwa Mariologicznego (2002-2011); członek Towarzystwa Naukowego KUL i Lubelskiego Towarzystwa Naukowego; od 2009 członek rady naukowej Journal of Religious Science „Soter” (Kowno, Litwa) i dwumiesięcznika „Życie Konsekrowane”.

ści z Bogiem. Niebawem po ukończeniu miejscowej szkoły elementarnej, otrzymała propozycję małżeństwa. Chcąc uwolnić się od „miłości tego świata” ze względu na miłość do Chrystusa, opuściła dom rodzinny i w poszukiwaniu pracy dotarła do Częstochowy, gdzie postanowiła zostać. Nie miała wykształcenia zawodowego, dlatego podjęła pracę w fabryce jako szwaczka. Tam spotkała niehabitowe siostry ze Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi, z którymi szybko się zaprzyjaźniła i niebawem do nich wstąpiła.

Do postulatu została przyjęta w dzień św. Józefa 19 III 1912 roku. Wspominając tę chwilę po latach, zapisała: „Przyszłam po to, aby lepiej służyć Najśłodszemu Jezusowi, więcej miłować, a szczególnie cierpieć. Odpłacać miłością za miłość i cierpieniem za cierpienie”<sup>1</sup>. Te słowa okazały się prorocze w dalszym jej życiu zakonnym. W nowicjacie, który rozpoczęła 14 I 1914 roku, nadano jej imię s. Maria Hilaria od Imienia Jezus. Czas bezpośredniego przygotowania się do życia zakonnego w Nowym Mieście nad Pilicą przypadł na okres I wojny światowej. W domu nowicjackim żołnierze urządzili stołówkę i szpital dla rannych, którym siostry służyły z wielkim poświęceniem, a wśród nich s. Hilaria.

Wskutek ewakuacji ludności s. Hilaria wraz z założycielką Zgromadzenia m. Anielą Różą Godecką i całą wspólnotą znalazła się najpierw w Warszawie, a potem w Józefówce koło Wilna, gdzie złożyła pierwszą profesję dnia 1 V 1916 roku. Pracowała w kuchni dla biednych w Wilnie, a po likwidacji domu, przeniosła się do Częstochowy, gdzie w miejscowym szpitalu pełniła obowiązki salowej i pielęgniarki. Tu przygotowywała się do profesji wieczystej, którą złożyła 5 XI 1924 roku. W domu zakonnym, mieszczącym się u stóp Jasnej Góry, wiele troski poświęcała chorym i starszym siostronom. Opieką nad chorymi w Częstochowie zajmowała się prawie 10 lat. W tym czasie, w związku z pogłębiającym się życiem duchowym i doświadczeniem stanów mistycznych, korzystała z posługi kilku paulinów z Jasnej Góry.

Aby uniknąć rozgłosu z powodu łask mistycznych, a zwłaszcza napaści szatańskich przy spowiedzi, latem 1932 roku s. Hilaria została przeniesiona najpierw do Nowego Miasta nad Pilicą, a następnie do Warszawy, gdzie nadal z całym zaangażowaniem służyła chorym.

W stolicy, gdzie w ostatnim czasie była przełożoną domu, zastał ją wybuch II wojny światowej. Podczas bombardowania w dniu 17 IX 1939 roku, w chwili gdy ratowała Najświętszy Sakrament z klasztornej kaplicy została ugodzona szrapnelem. Umierającą zakonnice zabrali sanitariusze do polowego szpitala, gdzie niebawem zmarła. Wskutek zamieszania wywołanego bombardowaniem nie odnaleziono jej ciała.

Ocalały jednak jej pisma autobiograficzne, które są pieczołowicie przechowywane w Archiwum Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie. Obecnie zostały przepisane (zdigitalizowane) i starannie opra-

---

<sup>1</sup> *Notatnik duchowy*, I, s. 22 [dalej: ND].

cowane. Do nich należy zaliczyć przede wszystkim *Notatnik duchowy* z lat 1928-1938, spisywany na polecenie kierownika duchowego, którym w latach 1928-1932 był paulin z Jasnej Góry o. Szczepan Szawaryn. Są to cztery zeszyty różnego formatu o łącznej objętości 709 stron. Cennym źródłem do poznania doświadczenia duchowego s. Hilarii są także jej *Notatki odnośnie natchnień i oświeceń duchowych*, zapisane na 19 stronach niewielkiego notesu, *Postanowienia z rekolencji 1926 roku oraz notatki z roku 1928 i 1929*, sporządzone razem na trzech luźnych kartkach (5 stron), jak również *Aforyzmy życia duchowego*, zawarte na 34 stronach średniej wielkości notesu. Całość źródeł dopełnia 8 listów do założycielki Zgromadzenia matki Anieli Róży Godeckiej. Pięć z nich s. Hilaria zapisała w trakcie pobytu w Lublinie w maju i czerwcu 1931 roku, jeden 17 I 1933 roku z Nowego Miasta nad Pilicą i dwa z Warszawy (w 1933 i 1937 roku).

Wszystkie pisma autobiograficzne s. Hilarii Głowczyńskiej charakteryzują się spójnością morfologiczną języka i treści, a także prostotą stylu.

## 2. Sylwetka duchowa Sługi Bożej

Nawet pobieżna lektura pism autobiograficznych s. Hilarii Głowczyńskiej pozwala stwierdzić, że jest to postać obdarzona niezwykle głębokim życiem duchowym, osiagającym poziom mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Przede wszystkim zwraca uwagę heroiczne praktykowanie przez nią cnót teologalnych, które były u podstaw jej niezwyklej posłuszeństwa oraz gotowości do złożenia z siebie ofiary ekspiacyjnej. Znajdowało to wyraz głównie w modlitwie, przeżywaniu Eucharystii i sakramentu pokuty, jak również w pragnieniu uświęcania innych i osiągnięciu świętości dla samej siebie.

### A. Cnoty teologalne

W swoich pismach s. Głowczyńska rzadko wymienia wszystkie trzy cnoty teologalne łącznie, częściej natomiast wzmiankuje o każdej z nich z osobna<sup>2</sup>.

a) *Wiara*. Autobiografia s. Hilarii z lat 1928-1938 wyraźnie wskazuje na opisywane m.in. przez św. Jana od Krzyża doświadczenie ciemnej nocy wiary<sup>3</sup>, które w jej przypadku szczególnie intensywne jest w latach 1931-1933. Natomiast w IV zeszycie *Notatnika duchowego* obejmującego lata 1934-1938 wzmianki o kryzysie wiary zasadniczo się nie pojawiają. W ich miejsce coraz więcej jest wyznań o płynącej z wiary gotowości do ponoszenia ofiar.

<sup>2</sup> W udzielanych jej komunikacjach nadprzyrodzonych, Pan Jezus zachęcając ją do pielęgnowania wiary, nadziei i miłości (zob. ND III, s. 241), objaśnia, że są one jak „złote gwoździe”, którymi ona ma się wraz z Nim przybić do krzyża. — Zob. ND II, s. 33, 92; III, s. 78.

<sup>3</sup> Treść *Aforyzmów życia duchowego* to w istocie streszczenie najważniejszych tez zawartych w dziele św. Jana od Krzyża pt. *Noc ciemna*.

Niemal we wszystkich tekstach dotyczących wiary mistyczka stwierdza dotkliwe odczucie jej zaniku<sup>4</sup> do tego stopnia, iż postanowiła napisać sobie *Credo* i zawsze nosić je przy sobie, aby w chwilach, gdy będą nawiedzać ją bluźnierstwa oraz wątpliwości, dotykać palcami tego wyznania i w ten sposób wzbudzać w sobie akty wiary i ufności. Wobec ataków szatana, widząc jak nasila się jej „kryzys” wiary, modliła się do Jezusa: „[...] Jezu... czuję, że wiara zupełnie opuściła mnie, sama ciemność, ciemność, w której nic nie widzę, nie słyszę poza tymi strasznymi myślami”<sup>5</sup>. Jak sama wyznaje, czuła się „zupełnie przywalona ciężarem niewypowiedzianym i zanikiem pełnym wiary...”, jednak dostępowwała mistycznego zjednoczenia z Jezusem, zwłaszcza po Komunii świętej. Pomimo tych komunikacji nadal czuła się pozbawiona wiary<sup>6</sup>. Stwierdza bowiem: „Dusza moja jest obnażona z wiary, z pobożności, ze wszystkiego, co by ucho Twoje mogło usłyszeć, a Serce najśłodsze przyjąć”<sup>7</sup>. Coraz bardziej czuła się pozbawiona „najmniejszego promyka wiary i nadziei”<sup>8</sup>. Bywały chwile, kiedy wątpiła nawet w obecność Chrystusa pod postacią eucharystyczną. Mając jednak świadomość, że wiara jest łaską, prosiła Matkę Bożą i samego Jezusa o pomnożenie wiary<sup>9</sup>.

b) *Nadzieja*. Siostra Hilaria o swojej nadziei, której zasadniczym przedmiotem jest Jezus Chrystus, pisze zwykle w związku z wiarą. Podobnie więc jak „nocy wiary”, doświadczała także „nocy nadziei”<sup>10</sup>. Rodzące się z tego myśli bluźniercze były dla niej prawdziwą męczarnią. Przepraszała więc za brak ufności, a jednocześnie prosiła o cnotę ufności<sup>11</sup>. Z tym większą żarliwością zwracała się do Chrystusa, podkreślając, że On jest jedynym źródłem jej nadziei<sup>12</sup>.

Poddana próbie w zakresie cnoty nadziei, s. Hilaria wzniewała częste akty ufności w moc i zasługi Pana Jezusa, dzięki którym mogła dostąpić Jego miłosierdzia i uniknąć potępienia<sup>13</sup>. Wielokrotnie dawała wyraz swej ufności

<sup>4</sup> Zob. ND I, s. 15; II, s. 41; III, s. 31, 197, 365, 384, 390, 455.

<sup>5</sup> ND II, s. 25-26; por. ND II, s. 67.

<sup>6</sup> W nadprzyrodzonych komunikacjach z Jezusem s. Hilaria słyszała częsty wyrzut odnośnie do tego, że jej wiara jest zbyt słaba (zob. np.: ND I, s. 46; II, s. 44; III, s. 13, s. 149), a zarazem zachętę do zdobywania wiary (zob. np.: ND II, s. 36, 67, 79, 83; III, s. 36, 186, 334, 349, 389, 407). Jezus mówił do niej: „Nie zapominaj, że wybrałem cię na ofiarę za innych, więc walcz, nie upadaj na duchu, wynagradzaj Mi, powtarzaj akty wiary, nadziei, miłości, uwielbienia”. — ND III, s. 475. Jednocześnie s. Hilaria w słowach Jezusa znajdowała uznanie dla heroicznego wysiłku powtarzania aktów wiary. — Zob. ND I, s. 35; III, s. 452.

<sup>7</sup> ND III, s. 10; por. ND III, s. 127.

<sup>8</sup> ND III, s. 322.

<sup>9</sup> Zob. ND I, s. 33, 38, 47; II, s. 1; III, s. 469.

<sup>10</sup> Zob. ND III, s. 322, 455.

<sup>11</sup> Zob. ND III, s. 275, 355, 367.

<sup>12</sup> Zob. ND I, s. 33, 94; III, s. 33, 103, 121, 240, 465.

<sup>13</sup> Zob. ND I, s. 13, 26, 35; II, s. 95; III, s. 88, 127, 130, 188, 193; IV, s. 13.

w pomoc Jezusa dla wytrwania w tej próbie<sup>14</sup>.

c) *Miłość*. Spośród cnót teologalnych pierwsze miejsce w życiu duchowym mistyczki zajmuje nadprzyrodzona miłość, która jest głównym motywem wszystkich jej postaw i działań.

Mistyczka w swoich modlitwach i komunikacjach nadprzyrodzonych często deklarowała pragnienie miłowania Chrystusa coraz bardziej i prosiła przede wszystkim o łaskę doskonałej miłości. Doznawała niewypowiedzianej tęsknoty za Bogiem-Miłością i pragnęła upodobnić się do Chrystusa w miłowaniu<sup>15</sup>. Wyrażała pragnienie kochania Jezusa na miarę Matki Najświętszej, o co też Ją prosiła w modlitwie, i pragnęła posiadać dla siebie serce Maryi oraz serca świętych<sup>16</sup>.

Chciała wszystko czynić z miłości, tak aby w jej życiu nie było ani jednej chwili bez miłości Jezusa. Pragnęła wyniszczać się i być gotową na największe pokuty, poświęcenia i ofiary, łącznie z ofiarą całopalną, by w ten sposób potwierdzić swoją bezwarunkową miłość do Pana. Często powtarzała, iż z miłości do Boga pragnie we wszystkim wypełniać Jego świętą wolę<sup>17</sup>. Również uległość wobec swego spowiednika, który stawiał jej wysokie wymagania, m.in. polecając spisywać dziennik duchowy, podyktowana była nadprzyrodzoną miłością<sup>18</sup>.

Mimo tych wielkich pragnień, s. Hilaria ma świadomość braków swej miłości i bardzo ubolewa z tego powodu. Jest jednak głęboko przekonana, że nadprzyrodzona miłość pochodzi jedynie od Boga i Duch Święty ją sprawia w sercach ludzkich<sup>19</sup>.

Ważnym rysem duchowej sylwetki Sługi Bożej jest — z jednej strony — wynagradzanie Jezusowi za brak miłości ze strony ludzi, z drugiej zaś — usilne pragnienie, aby wszyscy Go miłowali w odpowiedzi na Jego odwieczną miłość. Chciała „tą miłością świat cały zapalić, a szczególnie każdą duszę wybraną”<sup>20</sup>. Analiza *Notatnika duchowego* pozwala zauważyć, że w miarę upływu lat, to pragnienie pociągnięcia wszystkich do miłości Boga nasilało się coraz bardziej.

Kulminacją teologalnej cnoty miłości u s. Hilarii była nie tylko charakterystyczna dla mistyków gotowość na współcierpienie z Chrystusem na Golgocie i krzyżu, ale także paradoksalne pragnienie uczestniczenia w losie potępionych

<sup>14</sup> Zob. ND III, s. 434-435, 466-467. Siostra Hilaria notuje częste zachęty Pana Jezusa, udzielane jej w nadprzyrodzonych komunikacjach, do tego, aby złożyła całą swą ufność w Nim (zob. ND III, s. 188, 258, 318, 357, 493) i nie poddawała się zwątpieniu w obliczu przeciwności oraz prób (zob. ND IV, s. 33, 36).

<sup>15</sup> „Weź mi wszystko, daj mi tylko miłość, miłość Twoją, a potem czyń, co Ci się podoba według Twojej najświętszej woli i upodobania...”. — ND II, s. 22; zob. I, s. 5, 35, 40, 43; III, s. 111.

<sup>16</sup> Zob. ND II, s. 11, 107; III, s. 419, 477.

<sup>17</sup> Zob. ND I, s. 1, 4, 12, 24, 38; II, s. 10, 52, 98; III, s. 4, 130, 141, 390, 424.

<sup>18</sup> Zob. ND II, s. 77, 90, 107; III, s. 299, 304, 325, 338, 347, 355, 367.

<sup>19</sup> Zob. ND II, s. 47, 74, 91, 95, 112; III, s. 76, 180, 334.

<sup>20</sup> ND II, s. 37; zob. ND II, s. 51; III, s. 4, 6, 26, 122, 128, 372, 387, 415, 419.

po to, aby ich pociągnąć swoją miłością do Boga<sup>21</sup>. W końcowych fragmentach *Notatnika duchowego* pojawia się też typowe dla szczytów zjednoczenia mistycznego pragnienie śmierci, aby żyć czystą miłością, nie doznającą żadnych ograniczeń, a także prośba o tzw. „zamianę serc”<sup>22</sup>.

Warto zauważyć, że o ile w początkowych fragmentach *Notatnika duchowego* przeważają prośby o dar nadprzyrodzonej miłości, to w końcowych wyraźnie dominują zapisy komunikacji nadprzyrodzonych, w których Jezus potwierdza jej wielką, a nawet szaloną miłość<sup>23</sup>.

### ***B. Pokora, posłuszeństwo i ofiara ekspiacyjna***

Wyraźnym rysem duchowego profilu s. Hilarii Głównyńskiej jest jej pokora i posłuszeństwo, płynące z wiary i miłości. Jak wynika z pism autobiograficznych, niejednokrotnie było ono źródłem dodatkowych ofiar duchowych, do jakich skłaniała ją miłość do Chrystusa i Kościoła.

a) *Pokora*. Ta cnota w przypadku s. Hilarii wyrażała się przede wszystkim w postawie uniżenia wobec Bożego majestatu i poczuciu niegodności w związku z udzielanymi jej łaskami oraz zaproszeniem do składania duchowych ofiar na wynagrodzenie za grzechy. Przejawem pokory było także otwarte przyznawanie się do własnej grzeszności.

W zanotowanych dialogach z Panem Jezusem podczas nadprzyrodzonych komunikacji i w modlitwach zanoszonych do Przenajświętszej Trójcy, Boga Ojca czy Matki Bożej, s. Hilaria zawsze okazywała postawę najwyższego uniżenia i świadomość swej niegodności<sup>24</sup>.

W modlitwach do Matki Bożej podkreślała, że jest niewdzięcznym Jej dzieckiem i nie czuje się godna zanosić swych próśb<sup>25</sup>. Często pisze o sobie: „nicość

<sup>21</sup> „Jezu, miłości moja, jeśli by to było możliwe, chciałabym z miłości ku Tobie iść do piekła [...] i tam całe wieki cierpieć... aby zachować wszystkie dusze, aby ni jedna [...] nie poszła do piekła. [...] Jezu, mój Jezu, przyjmij mnie za nich... i spraw, aby ni jedna dusza nie poszła do piekła”. — ND III, s. 327-328; zob. ND III, s. 31, 216, 393, 479.

<sup>22</sup> „O Jezu, mój Jezu, jakżeż pragnę mieć serce wszystkich świętych w niebie i na ziemi, a szczególnie Matki Najświętszej, ażebym Cię mogła miłować za wszystkich i za wszystko”. — ND II, s. 105; zob. ND IV, s. 1.

<sup>23</sup> „W czasie czytania uczułam: «Tak, jesteś wariatką, z szaleństwa miłości wypilaś flegmę suchotnicy. Napisz to, napisz. Jam uczynił, że zaraza nic nie rozwinęła się w tobie, Jam twoje płuca ochronił». — ND II, s. 68; „Uczułam: «O szaleńcze miłości, tylko o drugich myślisz, o jakżeż wielkich rzeczy wymagasz, zmuszasz Mnie, bym opuszczał ręce z wymierzonym biczem, o jakżeż trudno ci się oprzeć». — ND III, s. 2; zob. ND III, s. 46, 349.

<sup>24</sup> Przykładem tego jest jedna z modlitw: „Niebieski Ojcze mój, ulituj się, przyjmij, acz niegodne pragnienia moje, jak najrychlej daj mi być Jezusem, aby móc miłować i cierpieć jak najśłodziej Jezus był mocen to czynić żyjąc na ziemi...”. — ND I, s. 43.

<sup>25</sup> Zob. ND I, s. 13; II, s. 11; III, s. 366.

sama”, „ostatnia w nocie”, „ostatnia w wierności” i „przepaść nędzy”<sup>26</sup>. Natomiast w czterech listach do m. Godeckiej z tego okresu podpisywała się: „jedno biedne nic...”.

Świadoma była własnej grzeszności i oskarżała się o brak pokory, czemu często dawała wyraz w *Notatniku duchowym*. Nie można jednak stwierdzić, aby był to rodzaj duchowego ekshibicjonizmu, o swoich grzechach pisze bowiem dość powściągliwie i zawsze w kontekście doznawanych łask, których nie czuła się godna. Wyrażała zatem swą radość, że Pan Jezus pomimo jej grzeszności i niegodności obdarza ją miłosierdziem i przyjmuje jej ofiarę wynagrodzenia<sup>27</sup>.

b) *Posłuszeństwo*. Heroiczne posłuszeństwo s. Hilaria okazywała przede wszystkim wobec spowiedników, do czego zobowiązywał ją Pan Jezus w komunikacjach nadprzyrodzonych. Co najmniej kilkadziesiąt razy w *Notatniku duchowym* zapisała takie polecenie: „Bądź posłuszna spowiednikowi!”<sup>28</sup>. W trosce o wierność poleceniom spowiednika mistyczka pragnęła okazać gotowość wypełniania woli Bożej względem siebie<sup>29</sup>.

Posłuszeństwo spowiednikowi znajdowało ukonkretnienie w spełnianiu polecenia notowania wszystkich przeżyć i stanów wewnętrznych. Wielokrotnie s. Głównyńska podkreśla, że pisze jedynie z posłuszeństwa<sup>30</sup>. Stwierdza, że gdyby nie nakaz spisywania nadprzyrodzonych komunikacji, nie zwracałaby na nie żadnej uwagi. Jednakże okazywała posłuszeństwo poleceniom Jezusa, na przykład odnośnie do pewnych modlitw lub określonych praktyk pokutnych. Zawsze, zanim wprowadziła je w życie, wpierw pytała o zgodę spowiednika.

Mimo iż pozostawała w „nocy wiary”, podjęła się spisywania przeżyć wewnętrznych, by okazać się posłuszną<sup>31</sup>. Wyrażała przy tym głębokie przekonanie, że spisywanie przeżyć nadprzyrodzonych, zwłaszcza słów Pana Jezusa, poza nakazem posłuszeństwa byłoby samookłamywaniem<sup>32</sup> i wystawianiem się na szatańskie ataki, których doświadczała także w tej materii<sup>33</sup>. Siostra Hilaria posłuszeństwo spowiednikowi utożsamiała ze słuchaniem głosu Kościoła, jako jedynej gwarancji dla pewności wiary<sup>34</sup>.

Niekiedy doznawała jednak wewnętrznych sprzeciwów wobec wymogu po-

<sup>26</sup> Zob. np.: ND I, s. 1, 6, 35, 43; III, s. 37, 60, 479; IV, s. 13.

<sup>27</sup> Zob. ND I, s. 22-23, 30; II, s. 17, 40-41; *Notatki odnośnie natchnień i oświeceń duchowych*, s. 1-2 [dalej: NNO].

<sup>28</sup> Zob. np. ND III, s. 110, 114, 125, 130, 186, 188, 236, 253, 314, 337, 372, 412, 502; IV, s. 6, 16, 19.

<sup>29</sup> Zob. ND I, s. 25, 35; II, s. 8, 24, 32, 100; List do m. Anieli Róży Godeckiej z 17 I 1933.

<sup>30</sup> Zob. ND I, s. 1, 5, 37, 39; II, s. 8, 10-11, 33-34, 48, 98, 107, 111; III, s. 16, 158.

<sup>31</sup> Zob. ND III, s. 61.

<sup>32</sup> Zob. ND I, s. 32; III, s. 11, 287.

<sup>33</sup> Zob. ND III, s. 71, 269.

<sup>34</sup> Zob. ND III, s. 344, 357, 494.

słuszeństwa, do czego otwarcie się przyznaje<sup>35</sup>. Z jednej więc strony prosiła o zwolnienie jej ze ślubu posłuszeństwa względem spowiednika, zwłaszcza w związku z dokonywaniem zapisów przeżyć wewnętrznych, z drugiej zaś modliła się o łaskę wytrwania w posłuszeństwie, widząc w tym okazję do składania duchowej ofiary, zwłaszcza za osoby buntujące się wobec Kościoła<sup>36</sup>.

Przyrzekała być posłuszną bez zastrzeżeń<sup>37</sup>. Z posłuszeństwa przełamywała w sobie wewnętrzny opór i poczucie niegodności w związku z poleceniem codziennej Komunii świętej<sup>38</sup>.

c) *Ofiara ekspiacyjna*. W duchu posłuszeństwa, za zgodą spowiednika, podejmowała, często kierowane do niej w komunikacjach nadprzyrodzonych, zaproszenie Pana Jezusa do tego, aby poświęciła się na ofiarę za innych, nie oszczędzając siebie<sup>39</sup>. Niekiedy było to żądanie ofiary całopalnej<sup>40</sup>, składanej za kapłanów<sup>41</sup>, głównie za apostatę ks. Jana Kowalskiego, późniejszego biskupa mariawickiego<sup>42</sup>, a także za pijaków i masonów<sup>43</sup>. W odpowiedzi na to s. Hilaria wiele razy w duchu posłuszeństwa deklarowała gotowość ofiarowania siebie, byleby pozyskać dusze<sup>44</sup>. W porывach serca prosiła nawet, aby nie były jej oszczędzone cierpienia<sup>45</sup> nie tyle dla osobistej zasługi, co przede wszystkim dla wynagrodzenia za różne grzechy, zwłaszcza nieczyste<sup>46</sup>.

<sup>35</sup> Píše m.in.: „Jakżeż często obrażałam się, a tak bardzo trudna do upokorzenia się i przepraszania, a jakżeż długo byłam ciężka i trudna w zdobywaniu posłuszeństwa, ileż to wykraczałam przeciwko posłuszeństwu. O Jezu, Jezu, Jezu... I wiele innych wykroczeń, które uszły mojej pamięci...”. — ND I, s. 41-42; por. ND I, s. 4, 19; II, s. 34.

<sup>36</sup> Zob. ND II, s. 6; III, s. 21, 78, 137, 270, 489.

<sup>37</sup> Zob. ND III, s. 371, 471, 476.

<sup>38</sup> Zob. ND I, s. 4.

<sup>39</sup> „Stań się barankiem na wzór Mój w czasie Męki, Mojej ofiary za grzechy świata całego”. — ND III, s. 205; „Baranku Mój wybrany na ofiarę, długo przeze Mnie oczekiwany, czyż nie powiedziałem ci, że wybieram cię na ofiarę?” — ND III, s. 339; por. ND I, s. 20-21, 36; II, s. 19, 104; III, s. 17, 28, 54, 67, 71, 104, 115, 160, 222, 407; IV, s. 2, 12-13, 32.

<sup>40</sup> Zob. ND III, s. 57, 120, 231; IV, s. 8.

<sup>41</sup> Zob. ND II, s. 84; III, s. 429; IV, s. 5.

<sup>42</sup> Zob. ND III, s. 170, 204, 230, 233, 242, 270; IV, s. 42; List do m. Anieli Róży Godeckiej z 17 I 1933.

<sup>43</sup> Zob. ND II, s. 90; IV, s. 42.

<sup>44</sup> „O miłości, miłości najśłodszego Jezusa mojego, oddaję Ci się bez zastrzeżeń na ofiarę całopalną, chcę, pragnę w Tobie zniknąć jak w oceanie kropla wody”. — ND III, s. 4; por. ND I, s. 25; II, s. 78, 112; III, s. 23, 43, 193; *Postanowienia z rekolekcji 1926 roku oraz notatki z roku 1928 i 1929*, s. 1 [dalej: PR].

<sup>45</sup> Píše m.in.: „Jezu mój, Jezu, nie licz się ze mną. Jako ofiara oddaję Ci się bez zastrzeżeń, wspieraj mnie tylko swoją siłą i bij mocno, choćby do zabicia, a w zamian zbawiaj dusze. O Jezu, Jezu, Jezu, zbawiaj dusze, żeby Cię wszyscy miłowali...”. — ND III, s. 43; I, s. 35; III, s. 193.

<sup>46</sup> „[...] ofiarowałaś się pokutować za grzechy nieczyste, te grzechy najsilniej pociągają za sobą niewiarę, wstręt do sakramentu pokuty, nienawiść ku Panu Bogu i zastępców Jego, niechęć do



W jej gotowości podejmowania wielkich ofiar i cierpień wyraźnie zaznacza się rys wynagradzający, co potwierdził także jej spowiednik<sup>47</sup>. Szczytem takiej postawy wynagradzania za grzechy i ofiary dla ratowania dusz jest — wspomniana wyżej — gotowość udziału w losie potępionych w piekle.

Siostra Hilaria zdawała sobie sprawę, że jej ofiara ma sens i wartość jedynie wówczas, kiedy jest złączona z ofiarą krzyżową Jezusa Chrystusa, stając się niejako przedłużeniem Ogrójca i Golgoty, dlatego prosiła zarówno o łaskę zrozumienia tej ofiary, jak i wiernego jej wypełniania<sup>48</sup>. Dla tych racji swoje ponowne gotowości na wszelkie ofiary składała przez pośrednictwo Niepokalanego Serca Maryi<sup>49</sup>.

W komunikacjach nadprzyrodzonych otrzymała potwierdzenie swojej postawy, wypływającej z miłości. Pan Jezus nazywał ją „ofiara wybrana”, „ukochaną ofiarą”, „ofiara miła” itp.<sup>50</sup> Od pewnego momentu (pierwszy raz w *Notatniku* wpis pod datą 27 X 1931) bardzo często Jezus nazywał ją „barankiem ofiarnym”<sup>51</sup>, przygotowując w ten sposób na nowe cierpienia i ofiary jako wynagrodzenie za cudze grzechy. Przynajmniej dwukrotnie pojawia się zapowiedź czekających ją nowych dotkliwych cierpień. Podniosła formuła tej zapowiedzi zdaje się sugerować jakąś formę pokuty<sup>52</sup>. Pomimo tych zapewnień, s. Hilaria doświadczała wewnętrznego oporu co do podejmowania nowych ofiar, a także chwil zwątpienia i niepokoju o to, czy jej ofiara jest miła Bogu i owocna<sup>53</sup>.

---

życia, zaślepienie na rzeczy Boże, ostateczną rozpacz, chęć odebrania życia sobie”. — ND IV, s. 35; por. NNO, s. 5-6.

<sup>47</sup> Zob. ND I, s. 67; II, s. 27, 51, 55, 67, 71, 88; III, s. 45; Również w komunikacjach nadzwyczajnych Pan Jezus domaga się od niej ofiary w intencji wynagrodzenia. — Zob. ND III, s. 28, 115, 486.

<sup>48</sup> „Jezu mój najukochańszy, naucz mnie każdy krzyż z miłością przyjmować i dźwigać, tak jak Ty, mój Jezu, z miłością przyjąłeś ten krzyż na ramiona swoje, już poranione przy biczowaniu”. — ND III, s. 216; zob. ND I, s. 32; II, s. 9, 37, 51; III, s. 54, 125, 146, 281, 392.

<sup>49</sup> Zob. ND II, s. 16, 52, 68, 99, 107, 112; III, s. 9, 46, 187, 197, 344, 364, 438, 477.

<sup>50</sup> Zob. ND III, s. 5, 36, 55, 79, 143, 194, 281, 389, 395, 405, 425, 460, 494, 497.

<sup>51</sup> Zob. np.: ND III, s. 58, 79-80, 83, 89, 106, 111, 122, 127, 130-131, 146, 151, 161, 177, 179, 184, 190-191, 197, 199, 212, 214, 219, 229, 255, 262, 287, 302, 307, 310, 315, 327-329, 334, 342, 360, 377, 379-380; IV, s. 32, 38.

<sup>52</sup> „Przygotuj się, mój baranku, niedługo zaczniesz swoją ofiarę, na świeżym stosie cierpień palić się będziesz...” — ND III, s. 125; „Masz być posłuszną nie rozumiejąc, ani wiedząc, na jaki ołtarz cię złożę, jakim ogniem palić cię będę, to do ciebie nie należy”. — ND IV, s. 8; zob. ND III, s. 186.

<sup>53</sup> „Niepewność dręczy co do tych różnych ofiar, które spełniam jedynie z miłości ku Tobie, a przez które innym daję powód, że odarto mnie ze sławy jak zająca ze skóry... O Jezu, Boże, miłości moja, czy możesz mnie tak pozostawić, nie zaspokoić pragnień moich, które mnie trawią, bym jak najrychlej mogła mieć Serce Twoje i miłość, i spalić tą Twoją miłością wszystkie namiętności moje, i zamiast gorszyć drugich, to zapalać miłością ku Tobie, o Jezu...”. — ND III, s. 371-372; zob. ND I, s. 8, 44; II, s. 19; III, s. 13, 148, 175, 465.

W kontekście podejmowanych ofiar wynagradzających często jest mowa o męczeństwie. Z kontekstu wynika jednak, że chodzi o szczególnie dotkliwy trud ofiarowania siebie. Męczeństwem jest więc samo codzienne przystępowanie do spowiedzi, biernie oczyszczenia wiary, dręcząca ją niepewność i skrupuły, szatańskie ataki, a także wzniosłe pragnienia świętości. Z tego względu Pan Jezus podczas komunikacji nadprzyrodzonych nazywał ją „umiłowaną męczennicą swojej miłości” i przyjmował jej „męczeństwo”<sup>54</sup>.

### C. Życie modlitewno-sakramentalne

Z analizy pism autobiograficznych s. Hilarii Głowczyńskiej wynika, że istotnym przejawem jej życia duchowego była modlitwa, praktykowana ustawicznie i osiągnąca szczyty mistycznego zjednoczenia, a także życie sakramentalne, koncentrujące się wokół Eucharystii i pokuty. Potwierdza to fakt, że praktycznie na każdej stronie *Notatnika duchowego* znajdują się zapiski odnośnie do modlitwy, Eucharystii i spowiedzi.

a) *Modlitwa*. Częste w tekstach autobiograficznych wzmianki o modlitwie lub jej fragmenty odznaczają się żarliwością, a niekiedy także piękną formą<sup>55</sup>. Pojawiają się one najczęściej w kontekście adoracji Najświętszego Sakramentu. Siostra Hilaria często pisze o modlitwie po Komunii świętej<sup>56</sup>. Najczęściej są to fragmenty jej dialogów prowadzonych z Chrystusem, a niekiedy także z Matką Bożą. Poza tym modliła się w różnych okolicznościach, m.in. przed Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej, który w jej pobożności maryjnej odgrywał bardzo ważną rolę<sup>57</sup>.

Swoją modlitwą obejmowała różne osoby: grzeszników, rodzinę, siostry ze swego Zgromadzenia, a przede wszystkim kapłanów, w tym szczególnie dużo uwagi poświęcała ks. Janowi Kowalskiemu<sup>58</sup>.

<sup>54</sup> Zob. ND I, s. 28; III, s. 22, 47, 69, 76, 137, 143, 393.

<sup>55</sup> Interesująca jest modlitwa, jaką podyktował s. Hilarii Pan Jezus. Pod względem treści bardzo przypomina ona Koronkę do Bożego Miłosierdzia: „[...] jutro przy spowiedzi prosz spowiednika, żeby ci pozwolił, żebyś codziennie przed Komunią św. odmawiała siedem psalmów pokutnych, a zaraz po przyjęciu Mnie w Komunii św. żebyś zapomniała o sobie, a odmówiła koronkę z 5 dziesiątek złożoną, która już potwierdzona przez Kościół. Będziesz mówiła tak: na dużych paciorkach: „Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Rany Jezusa Chrystusa na uleczenie ran dusz tych, których oczekujesz nawrócenia”, a na małych: „O mój Jezu, przebaczenia, miłosierdzia dla tych, których oczekujesz nawrócenia, przez zasługi Twoich Świętych Ran”. — ND III, s. 483; zob. ND I, s. 21.

<sup>56</sup> Zob. ND I, s. 8; II, s. 84; III, s. 127, 146, 221, 228, 236, 241, 411.

<sup>57</sup> Zob. ND III, s. 150; por.: ND I, s. 4; II, s. 100; III, s. 26, 119, 128, 150, 257, 259, 332, 345, 427.

<sup>58</sup> Zob. ND I, s. 22; II, s. 9, 29, 65, 79, 96; III, s. 21, 155, 193, 204, 223, 237; *Aforyzmy życia duchowego*, s. 30 [dalej: AŻD].

Jest rzeczą dość charakterystyczną, że od Pana Jezusa w komunikacjach nadprzyrodzonych, a także od spowiedników, często otrzymywała polecenie wielokrotnego, nawet po tysiąc razy, powtarzania modlitw ustnych, zwykle w formie aktów strzelistych. W kilku przypadkach chodziło o całą serię modlitw do Niepokalanego Serca Maryi za kapłanów<sup>59</sup>.

Mistyczka przyznaje, że odczuwała wewnętrzny sprzeciw wobec modlitwy ustnej, natomiast pociągało ją skupienie i modlitwa wewnętrzna<sup>60</sup>. Fakt ten zdaje się potwierdzać wysoki stopień duchowego rozwoju, kiedy następuje przejście od modlitwy werbalnej do modlitwy kontemplacyjnej. W tej sytuacji nakaz wielokrotnego powtarzania modlitwy ustnej w określonych przedziałach czasowych był dla niej niewątpliwie formą pokuty.

b) *Eucharystia*. Nie ulega wątpliwości, że s. Hilaria odznaczała się żywą wiarą w rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Wskazują na to akty wiary, nadziei i miłości wzbudzone zwłaszcza w ramach dziękczynienia po Komunii św., jak i sam sposób podejścia do tajemnicy Eucharystii. Z jednej strony wyraża ona swoją grzeszność i niegodność przystępowania do Komunii św., a z drugiej — wdzięczność za dar Eucharystii<sup>61</sup>. Sam moment sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem i chwile dziękczynienia po Komunii św. były dla niej szczególnie okazją do przedstawiania Mu najważniejszych dla siebie spraw. Błagała przede wszystkim za grzeszników i składała akty wynagradzania za nich, za kapłanów i za różne osoby, zwłaszcza za te, od których doznawała przykrości. Zjednoczenie eucharystyczne było dla niej także okazją do ponawiania swego oddania na ofiarę wynagradzającą<sup>62</sup>.

O jej realizmie w przeżywaniu Eucharystii świadczy to, że w swoich zapiskach nie pomija trudności, jakich doznawała w związku z przystępowaniem do Komunii św. Oprócz poczucia grzeszności i niegodności, wątpliwości we wierze w eucharystyczną obecność Chrystusa oraz myśli bluźnierczych przed lub w trakcie Komunii św., doznawała także wyraźnych ataków szatana<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Zob. np.: ND II, s. 28, 92-93; III, s. 35, 48, 54, 65, 82, 85, 89-90, 135, 139, 144, 150-151, 158, 169, 214, 244, 267, 313 — 200 razy przez 33. niedziele, 325, 364 — tysiąc razy, 370-371, 434, 486; IV, s. 15.

<sup>60</sup> Zob. ND I, s. 45; II, s. 14; III, s. 102, 195.

<sup>61</sup> Zob. ND I, s. 32, 36; II, s. 35, 41, 52, 60, 62, 74; III, s. 23, 25, 115, 129, 245, 367, 379, 394; IV s. 13.

<sup>62</sup> Zob. ND II, s. 43, 64, 71; III, s. 36, 63, 85, 111, 161, 376, 411; NNO, s. 6. 15-16; P, s. 3.

<sup>63</sup> Jej stan ducha w związku z Eucharystią trafnie oddaje jeden z fragmentów jej modlitwy: „Jezu najśodszy, wobec myśli niewiary powtarzam, że wierzę, że w tej Komunii św., którą przyjąłam, jesteś Bóg żywy i z miłości ku Tobie, o ile spowiednik pozwoli, będę poddawać się, o ile Ci się podoba, mój Jezu najśodszy. Będę i chcę, pragnę uczestniczyć i cierpieć z Tobą przy rozważaniu Twojej okrutnej Męki. Pragnę kruszyć się i żałować za grzechy tych, których oczekujesz nawrócenia. Lecz wspieraj mnie, bo jestem jedno biedne nic i nic sama nie mogę, najśodszy Jezu, miłości moja. Sam musisz mnie pilnować, bym spełniała to, czego się domagasz...”. — ND III, s. 358; zob. ND I, s. 71; II, s. 26, 34, 48, 58; III, s. 4, 17, 71, 369, 390; IV, s. 37.

Dość charakterystyczną rzeczą jest to, że niemal wszystkie komunikacje nadprzyrodzone miały miejsce w związku z Eucharystią, najczęściej po Komunii św. lub podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Czasem było to uczucie wprowadzenia w dramat Ogrójca lub Golgoty<sup>64</sup>. Po Komunii św. s. Głównyńska dostępowała mistycznego zjednoczenia także z Maryją i świętymi, na przykład z o. Honoratem Koźmińskim, założycielem Zgromadzenia, do którego należała<sup>65</sup>.

Godnym uwagi jest także to, że pozostając wierną nadprzyrodzonym komunikacjom, przyczyniła się do wprowadzenia w życie Zgromadzenia praktyki przyjmowania Komunii św. na wynagrodzenie za grzechy, co sama gorliwie wypełniała<sup>66</sup>.

c) *Sakrament pokuty*. Sakramentowi pokuty mistyczka poświęca najwięcej uwagi w swoich pismach. Nakazana jej przez Pana Jezusa codzienna spowiedź, stała się dla niej prawdziwą pokutą do tego stopnia, że czasem nazywała ją „męczeństwem”. Mimo to w imię posłuszeństwa podejmowała ten rodzaj pokuty m.in. na wynagrodzenie za tych, którzy się nie spowiadają, a zwłaszcza za świętokradztwa ks. Kowalskiego<sup>67</sup>.

Ciężar tego sakramentu powiększały nieustannie dręczące ją lęki i wątpliwości co do sensu codziennego spowiadania się, a także skrupuły odnośnie do tego, czy i na ile jest szczerą wobec spowiednika. W związku z tym gorliwie modliła się, nie tylko bezpośrednio przed spowiedzią, prosząc o światło Ducha Świętego dla spowiednika, i postanawiała niczego przed nim nie ukrywać. Szczególnym udręczeniem podczas spowiedzi, zwłaszcza w późniejszych latach, były bezpośrednie ataki szatańskie, czemu dała wyraz w swoich pismach<sup>68</sup>.

Nie ma podstaw do przypuszczenia, że jej codzienne przystępowanie do spowiedzi miało charakter patologiczny. Przede wszystkim s. Hilaria nie miała przywiązania do tej praktyki<sup>69</sup>, a nawet odczuwała wewnętrzny opór z racji częstotliwości<sup>70</sup>. Pragnęła jak najszybciej uchylić się od tego obowiązku i cieszyła

<sup>64</sup> Zob. ND I, s. 7-8, 15, 18, 26, 30, 33, 46; II, s. 4, 17, 19, 35, 86; III, s. 22, 42, 88, 135, 201-202, 228, 324, 378, 420; IV, s. 11, 35, 39.

<sup>65</sup> Zob. ND I, s. 20; II, s. 94; III, s. 29, 45, 387, 415; IV, s. 9.

<sup>66</sup> Zob. ND II, s. 70, 81, 110.

<sup>67</sup> „Nie wiem, czy moje takie spowiedzi godne, czy nie. Pomimo że zawsze idę do spowiedzi, aby zadośćuczynić sprawiedliwości Boskiej, spełnić Boską wolę, lecz także spowiednika. Czynie to, czego nie chcę, o co za złość moja przewrotna... tylko na mocy zasług Pana Jezusa i Matki najświętszej ufam...”. — ND II, s. 103; zob. ND I, s. 20, 24; III, s. 95-96, 113, 120, 133, 228, 252, 262, 400, 469.

<sup>68</sup> Zob. ND I, s. 8, 10, 15, 37; II, s. 8, 103, 111; III, s. 49, 71, 165, 404, 414, 496.

<sup>69</sup> „[...] cały dzień dręczył mnie najokropniejszy wstręt przeciw spowiedzi, spowiednikowi i wszystkiemu, co święte, zupełny zanik wiary, najokropniejsze myśli bluźniercze i dziwna jakaś siła nieczysta z żywym przedstawieniem wszystkich, którzy chcieli pozyskać serce i wszystkim miłość moją, wmawiając we mnie, że wiele więcej mogłabym zrobić dobrego żyjąc w świecie...”. — ND III, s. 31-32.

<sup>70</sup> „Gdy byłam znowu w wielkim ucisku duszy, po Komunii św. mówiłam: Matuchno

się na myśl, kiedy już nie będzie musiała każdego dnia przystępować do sakramentu pokuty. Poza tym bała się, że wywoła tym zgorzenie otoczenia.

#### **D. Pragnienie świętości**

W analizowanych pismach s. Głównyńskiej wyraźnie pojawia się żarliwe pragnienie świętości dla siebie samej i dla innych, a szczególnie dla kapłanów i „dusz wybranych”, czyli osób zakonnych, a zwłaszcza sióstr z macierzystego Zgromadzenia<sup>71</sup>. To pragnienie podyktowane było przede wszystkim troską o chwałę Bożą i zbawienie innych, co świadczy o jej duchowej dojrzałości.

Na początku *Notatnika duchowego* zapisała m.in.: „Jezu mój, Jezu... za wszelką cenę chcę zostać świętą, jedynie aby Ci sprawić przyjemność i Matce Najświętszej, i najsłodszemu Sercu Twojemu”<sup>72</sup>. Nieco dalej pisze podobnie: „Jezu najdobrotliwszy, widzisz jak pragnę, pożądam niewypowiedzianym pożądaniami, pożądam zostać świętą, jedynie dla pomnożenia chwały Twojej, sprawienia przyjemności Sercu Twojemu. Jezu najsłodszy, czy może być większa pociecha dla Serca Twojego, jak ta, gdy nędzne, takie jak ja, bardzo nędzne stworzenie doprowadzisz do świętości, patrząc na Twoje łaski złożone w przepaści takiej nędzy... Jezu, miłości moja, Jezu, mój Jezu... niech będę poświęceniem, że prawdziwie chcę zostać świętą dla Twojej pociechy, a szczególnie żebym mogła po śmierci przeszkadzać w grzeszeniu, [tym] którzy popełniają grzechy... momentalnie zjawiając się przed każdym, nie pozwalając grzeszyć”<sup>73</sup>.

Ta ostatnia myśl o niebie, skąd mogłaby ratować grzeszników, powtórzona kilka miesięcy później<sup>74</sup>, przypomina pragnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, aby z nieba spuszczać „deszcz róż”. Siostra Hilaria prosiła zatem Jezusa o to, aby Kościołowi i polskiemu narodowi dał jak największą rzeszę świętych. W związku z tym modliła się o mądrych przywódców państwowych i o przywrócenie

---

najświętsza, Niepokalana, o jakże się lękam codziennej spowiedzi. O moja ukochana Matuchno, widzisz, jak wielki ciężar przytłacza duszę moją...” — ND I, s. 20; por. ND I, s. 10; II, s. 2-3, 5, 18, 25-26, 42, 74, 90, 103; III, s. 70, 169, 154, 231; IV, s. 23.

<sup>71</sup> Zob. ND I, s. 23; II, s. 21, 36; III, s. 7, 71, 367, 387; PR, s. 5.

<sup>72</sup> ND I, s. 15; „O Boże, Ojczy mój, widzisz jak pragnę, łaknę tej miłości i świętości... Wszak to jest Twoją najświętszą wolą. Sam Jezus najsłodszy powiedział: „Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz jest doskonałym”. Ojczy mój najświętszy, widzisz, jestem samą nicością, nic nie mam, nic nie mogę... O Boże, mój Boże i wszystko moje, obyś mi jak najrychlej dał wynalazek, abym żyła tylko w Tobie i dla Ciebie. Ciebie jednego pragnę, za Tobą tęsknię. O, któż mi to da, któż zaspokoi...” — ND I, s. 43; por. PR, s. 4.

<sup>73</sup> ND II, s. 109.

<sup>74</sup> „O mój najsłodszy Jezu, o Jezu, Jezu, Jezu... gdybym już mogła być w niebie, nie przestałabym błagać Cię, ażebyś Jezu, miłości moja, pozwolił mi pójść do nich i dotąd bym nie odstąpiła, aż by się nawrócili... a szczególnie obecnością swoją będę przeszkadzać grzeszyć, obrażać Cię tymi grzechami... które pociągają świętokradztwa”. — ND III, s. 38.

ładu moralnego w kraju<sup>75</sup>.

Jej zatroskanie o świętość znajdowało wyraz także w czci dla Wszystkich Świętych, a szczególnie dla Niepokalanego Serca Maryi<sup>76</sup>.

Siostra Hilaria otwarcie jednak przyznaje, że już od nowicjatu doznawała wewnętrznego oporu wobec wszystkiego co święte: modlitwy, ćwiczeń duchowych. Nawiedzały ją także myśli bluźniercze. Wobec tego czuła się całkowicie niegodną by być nazywaną przez Pana Jezusa „ofiarnym barankiem” za ks. J. Kowalskiego<sup>77</sup>.

### 3. Przeżycia nadprzyrodzone

Pisma autobiograficzne s. Głównicyńskiej są świadectwem częstych i niezwykłych przeżyć nadprzyrodzonych, z jednej strony w postaci komunikacji z Jezusem, a z drugiej w postaci dotkliwych napaści szatańskich, które przynajmniej w pewnym okresie jej życia duchowego silnie manifestowały się podczas przystępowania do sakramentu pokuty. Nie dziwi zatem, że forma jej zapisków duchowych kształtowana jest językiem nadprzyrodzonych komunikacji.

#### A. Doświadczenia mistyczne

W świetle kryteriów rozeznawania duchowego<sup>78</sup> forma i treść zapisków s. Hilarii wskazuje na autentyczne i wiarygodne doświadczenie mistyczne. Potwierdzają to zarówno kryteria wewnętrzne, tzn. logiczna spójność treści i zgodność z Objawieniem oraz nauką Kościoła, jak i kryteria zewnętrzne, a więc jej postawa moralna w ogóle, a w szczególności stosunek do przeżyć mistycznych.

Jeśli chodzi o naturę opisywanych zjawisk, to mają one charakter bierny, a więc mistyczny. Siostra Głównicyńska stwierdza, że to „działanie Boże jest niespodziewane. Przychodzi często wtedy, kiedy dusza o tym nie myśli. Nagle rozum widzi się oświeconym, a serce czuje się poruszonym, nawet wśród pracy

<sup>75</sup> „Daj, spraw, aby rząd nasz postępował według Twojego ducha... Daj, niech Polska mądrych wodzów ma i Kościoła słuca. Święty, ukochany nasz Ojciec Wszechmocny, który wszystko możesz, daj poznanie, zrozumienie, aby to co święte, co do chwały Twojej się odnosi, nie powstawali przeciwko temu. Udziel swojej mądrości do poznania i pełnienia przykazań Twoich, do rządzenia według najświętszej woli Twojej, dążenia do tego, co święte... Ojciec nasz najmiłosierniejszy, wydzwignij nas z grobu namiętności naszych, w których pogrzebani jesteśmy. Ulituj się nad śmiercią naszą duchową. Pociesz strapioną Matkę Kościół św., która płacze nad śmiercią naszą... Rozwiąż, oświeć ciemności umysłu naszego, napełnij mądrością swoją, abyśmy poznali, zrozumieli co złe i unikali...”. — ND I, s. 30; zob. ND II, s. 10; III, s. 397, 478.

<sup>76</sup> Zob. ND II, s. 105, 107; III, s. 9, 321, 419, 427, 477.

<sup>77</sup> Zob. ND III, s. 174-175.

<sup>78</sup> Zob. m.in. M. Ruiz Jurado, *Il discernimento spirituale. Teologia, storia, pratica*, Cinisello Balsamo 1997.

albo odpoczynku. Dusza nie miała czasu przygotować się na odwiedziny z wysokości. I jak to dotknięcie Boże przyszło bez niej, nagle także znika, wbrew jej chęci zatrzymania go, mimo wysiłków wyobraźni, aby je spotęgować<sup>79</sup>. Potwierdzają to liczne zapiski owych komunikacji. Dostrzec można pewną prawidłowość, że nadprzyrodzone komunikacje występują najczęściej podczas dziękczynienia po Komunii świętej. Jednak mistyczka nie odnotowuje, aby je przewidywała czy ich oczekiwała. Natomiast wyjaśnia sposób nadprzyrodzonej komunikacji słów Jezusa, który mówi do niej wprost. „Ta mowa nie bywa zwykle artykułowana. Często jest ona żywym odczuciem, któremu towarzyszy pewność i spokój, ale po największej części przychodzą same z siebie i niespodzianie; odczuwając je dusza ma silne wrażenie, że to Jezus<sup>80</sup>. Była przy tym świadoma, że „wiele dusz, kiedy je raz rzeczywiście odczuły, odtwarza je nieświadomą pracą wyobraźni. Wówczas nie Bóg, ale ich wyobraźnia mówi do siebie i każe mówić Jezusowi to, co się duszy podoba, albo co ją podnosi we własnych oczach<sup>81</sup>. Poczyniona tu uwaga wydaje się mieć charakter autocenzury, to znaczy, że mistyczka świadomie nie poddawała się projekcji własnych myśli, odczuć i pragnień na słowa Jezusa.

W świetle doktryny św. Jana od Krzyża, którego pisma zapewne znała<sup>82</sup>, ten rodzaj otrzymywanych słów wewnętrznych należy określić jako słowa formalne. Docierają one do świadomości podmiotu mistycznego bez pośrednictwa zmysłów zewnętrznych, toteż s. Głównyńska konsekwentnie w *Notatniku duchowym* zaznacza, że słowa Jezusa „uczują”. Przychodzą one niezależnie od skupienia. Odnośnie do tego zaznacza, że komunikacje te odbierała w różnych sytuacjach, także podczas pracy. Doktor Karmelu podkreśla, że słowa formalne w niektórych przypadkach „nie usuwają z duszy trudności i wstrętu, lecz raczej go zwiększają. Dopuszcza to Bóg dla lepszego pouczenia, pokory i dobra duszy. Odczuwa człowiek ten wstręt zwłaszcza wtedy, gdy ma zlecone wykonanie jakichś wielkich rzeczy i dla duszy zaszczytnych. Natomiast co do czynów upokarzających i niskich, jakie jej Bóg zleca, czuje raczej ochotę i gotowość<sup>83</sup>. Prawidłowość tę potwierdzają — z jednej strony — wymagania, jakie Jezus stawiał s. Hilarii odnośnie do codziennej spowiedzi, częstych i wielokrotnie powtarzanych modlitw, różnych umartwień i pokut, a z drugiej — jej gotowość podejmowania ich z miłości do Boga i bliźnich.

<sup>79</sup> NNO, s. II-IV.

<sup>80</sup> NNO, s. IV-V.

<sup>81</sup> NNO, s. VI-VII.

<sup>82</sup> W *Aforyzmach życia duchowego* (s. 24) znajduje się aluzja do dzieła św. Jana od Krzyża pt. *Droga na Górę Karmel*, w którym Doktor Kościoła szczegółowo wyjaśnia naturę słów nadprzyrodzonych, m.in. słów formalnych (II, 30, 1-7); por. AŻD, s. 12.

<sup>83</sup> *Droga na Górę Karmel*, II, 30, 3.

Zgodnie z tym, co zaleca św. Jan od Krzyża, że nie należy przywiązywać się do słów wewnętrznych, lecz poddawać je ocenie kierownika duchowego, s. Hilaria stale podkreślała swój emocjonalny dystans zarówno wobec samych przeżyć nadzwyczajnych, jak i ich treści. Jak wielokrotnie zaznacza, lękała się pisać i nie przywiązywała wagi do otrzymywanych słów wewnętrznych<sup>84</sup>. Mimo to pisała jedynie z posłuszeństwa i dla spełnienia woli Bożej, poddając to pod kontrolę spowiedników<sup>85</sup>. Kilkakrotnie prosiła Jezusa i spowiednika o zwolnienie jej z tego obowiązku<sup>86</sup>, który traktowała jako dla siebie za ciężki i jako coś, co było przeciwne jej pragnieniom i do czego miała dystans<sup>87</sup>, a co — jak się jej wydawało — obraża Jezusa. Starła się zatem tego nie ujawniać, a nawet samej ukryć się przed światem<sup>88</sup>. Treść swoich zapisków uważała za przejaw własnej hysterii lub urojeń<sup>89</sup>. Podczas pisania nachodziły ją bluźniercze myśli i odczuwała ciemność wiary oraz intelektualną pustkę do tego stopnia, że odnosiła wrażenie, iż poszczególne słowa były jej dyktowane<sup>90</sup>. Wobec tego prosiła, aby Jezus zaprzestał mówienia do niej. Charakterystyczne jest to, że odczuwała silne ataki szatańskie

<sup>84</sup> Zob. ND I, s. 27; II, s. 10-11.

<sup>85</sup> „Gdy poszłam do spowiedzi, dałam to do przeczytania. Po przeczytaniu ks. Prałat powiedział, że to jest tajemnicą, nie ma żadnego przekonania, żeby to było wprost od Pana Jezusa, może to z wyobraźni. Jedną ma pewność, że nie od szatana i gdy tylko będzie miał trochę czasu, to poświęci na tę pokutę.” — ND III, s. 279-280; zob. ND II, s. 10-11, 24, 107, 111; III, s. 158, 285-286, 288-290.

<sup>86</sup> „Jezu, mój Jezu... nie godzi mi się tego pisać, wstydzę się Ciebie, mój Jezu, że nie byłam skora w spełnianiu, długo walcząc ze wstrętem natury, poddając się obrzydliwości. Jezu, mój Jezu... pozwól tego nie pisać”. — ND II, s. 68; por. ND I, s. 42.

<sup>87</sup> „Najdroższy Ojczy, pomimo że przyrzekłam solennie to spełnić, dziś ledwie piórem mogę prowadzić, takie przeciwieństwo czuję. Ktoś mi wyraźnie podsuwa, że nie mogą być gorsze klijtusie, bajtusie, jak to, że słucham Ojca, ciągle piszę, czas marnuję”. — ND II, s. 75-76; „Ojczy, pisałam tyle, ile zapamiętałam, oddając wszystko pod sąd... bo to do mnie nie należy”. — ND IV, s. 3; por. ND III, s. 394.

<sup>88</sup> „[...] po każdym Twoim nawiedzeniu, po rozmowie z Tobą, mój najśłodszy Jezu, gdy z posłuszeństwa chcę pisać, aby spowiednikowi powierzyć, niewypowiedzianie dręczy, torturuje duszę moją, że to wszystko są moje własne przewidzenia, że Cię mój najśłodszy Jezu obrażam, że oszukuję siebie i spowiednika; i czyż może być boleść jako boleść ta i cierpienie”. — ND III, s. 17; zob. ND I, s. 13, 35; II, s. 60; III, s. 109; „Po Komunii św. mówiłam: Jezu, mój Jezu... tak bardzo pragnę być skrytą, o jakżeż lękam się, żeby nie przypisano moim zasługom”. — ND II, s. 45.

<sup>89</sup> „Jezu, miłości moja, ach czy to nie przywidzenie moje, ach czy Cię nie zasmucam tym pisanem, może prawdziwie jestem histeryczką, tak jak mnie coś mówi, a spowiednik nie rozpoznaje tej hysterii”. — ND III, s. 109; „[...] jak zwykle czułam się przywalona ciężarem myśli dręczących, że nie powinnam słuchać spowiednika, nic nie mówić, nie pisać, nie dawać spowiednikowi tego pisanego, bo wszystko to są moje kłamstwa. Wszystko zmyślone przeze mnie...”. — ND I, s. 25; por. ND II, s. 45; III, s. 154.

<sup>90</sup> „[...] jakie to było wyraźne, jak słodko przemawiające, a jakie niespodziane każde słowo. Gdy wzięłam się do pisania, a to dlatego, bo czułam, nie umiem tego określić... Więc gdy pisałam pierwsze słowo, nic nie wiedziałam o następnym. Gdy kończyłam, drugie się zaczynało i tak było z każdym słowem”. — ND III, s. 61; zob. ND I, s. 27; II, s. 66; III, s. 402.



zabraniające jej pisania i wykpiwające tę czynność jako przejaw zajmowania się sobą<sup>91</sup>. Na uwagę zasługuje także to, że nie potrafiła zatrzymać w swej świadomości podniosłych chwil, w których otrzymała nadprzyrodzone komunikacje.

Jednym słowem, natura opisywanych przeżyć nadprzyrodzonych nie odbiega od znanych z klasycznej literatury mistycznej, i wykazuje wszelkie znaki prawdziwości. Naszą mistyczkę cechuje daleko posunięte posuszeństwo w sprawie spisywania przeżyć wewnętrznych i gotowość na ich zniszczenie<sup>92</sup>.

### B. Szatańskie napaści

W historii i teologii duchowości dobrze znana jest i udokumentowana prawdziwość polegająca na tym, że osoby, które znacznie postąpiły w rozwoju duchowym nierzadko doświadczały szatańskich ataków, zarówno w postaci dręczących pokus (obsesji), jak i tzw. napaści z jakimiś formami zewnętrznych manifestacji. Nie wyklucza się także opętań niezawinionych, a więc z Bożego dopustu<sup>93</sup>. Wobec tego na ogół wzmiankowane przez s. Hilarię, ale nie opisywane szczegółowo, szatańskie ataki w jej życiu nie powinny być uważane za coś niezwykłego.

Nasza autorka nie opisuje szczegółowo działań szatańskich względem siebie, ograniczając się do kilku ogólnych wzmianek<sup>94</sup>, z wyjątkiem jednego dość dokładnego opisu wyraźnej manifestacji szatana<sup>95</sup>. Przemilczanie doświadczeń

---

<sup>91</sup> „[...] skoro zaczęłam notować, powstał zaraz niepokój z hałaśliwymi słowami, m.in.: „Wszystko, co piszesz, jest zmyślane. Kłamstwo, to wszystko chorobliwe. Pozostają dla ciebie jeszcze dwie drogi: nic nie mówić, nie słuchać spowiednika i nie pisać tego zmyślanego kłamstwa, albo wyjść ze Zgromadzenia, żyć między świeckimi, to się jeszcze wyleczysz i otrzymasz przebaczenie”. — ND II, s. 111; zob. ND I, s. 37; II, s. 107.

<sup>92</sup> „[...] jeszcze dodał ks. Prałat mówiąc: «Niech siostra nic nie pisze i nie myśli o tem, a to, co ma tutaj dla mnie napisane, wrzuci do pieca. Tysiąc *Zdrowaś* nie mówić i nie prosić, a później mi powie...». [...] Wszystko tak spełniałam, jak mi było powiedziane”. — ND III, s. 285-286; por. List do Anieli Róży Godeckiej z 17 I 1933.

<sup>93</sup> Zob. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Rytuał rzymski. Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne. Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*, nr 9-10, Katowice 2002, s. 14-15; G. Amorth, *Wyznania egzorcysty*, Częstochowa 1997, s. 57.

<sup>94</sup> Pisze m.in.: „Gdy wystąpię do spowiedzi (o ile Ojciec pamięta) staję się gorszą od szatana, pełna bluźnierstw, strasznej nienawiści ku Panu Bogu i wszystkiemu, co święte i drogie dla miłującego serca, strasznej, przewrotnej złości i innych niedorzeczności”. — ND I, s. 2; „Gdy ks. Prałat zgodził się i kazał spełnić tę ofiarę z tych modlitw, które były powiedziane, szatan niezmiernie utrudniał, doszło nawet do policzkowania. Kapłan niezmiernie się przejął, po chwili wyszedł z konfesjonatu i kazał mi iść odpocząć, a później przyjść”. — ND III, s. 268-269; zob. ND I, s. 2, 33; II, s. 80; III, s. 226, 268; List do Anieli Róży Godeckiej z 28 VII 1933.

<sup>95</sup> Pod datą 30 XII 1931 notuje: „Gdy o. Pius [Przeździecki, paulin — przyp. M. Ch.] powiedział, że nie ma moralnego przekonania, żeby zgodzić się i pozwolić na taką pokutę... wówczas w wielkim uciśnieniu duszy błagałam, żeby Pan Jezus raczył Ojcu wyraźnie objawić swoją wolę, że prawdziwie żąda tej pokuty. Będąc na godzinie nocnej adoracji nieustannie błagałam o zmiło-

działania szatańskiego wydaje się zrozumiałe, skoro *Notatnik duchowy* pisała dla spowiednika, który był naocznym świadkiem szatańskich działań. Poza tym daleko posunięta powściągliwość w zajmowaniu się tego rodzaju przeżyciami, a jednocześnie informowanie o wynikającym z tego cierpieniu duchowym, świadczy o dojrzałości duchowej i równowadze psychicznej s. Hilarii. W zapiśkach przedstawia zatem swój stan duchowy w sytuacji szatańskiego dręczenia, nierzadko podkreślając swą ufność w moc Bożego działania.

Jak się wydaje, częstsze były szatańskie komunikacje w postaci słów formalnych, które — jak zaznacza św. Jan od Krzyża — mogą być wywoływane także przez złego ducha<sup>96</sup>. Towarzyszyły im również jakieś wizje szatana. Mistyczka notuje kilka takich przypadków, które najczęściej miały miejsce w związku z sakramentem pokuty, jej deklaracją bezwarunkowego oddania się na ofiarę za zbawienie innych<sup>97</sup>, a także podczas modlitwy ekspiacyjnej za ks. Kowalskiego<sup>98</sup>.

wanie... Wówczas ujrzałam siebie opętaną wobec o. Piusa, okropnie wymyślającą, wymierzającą pięściami, by Ojciec nie pozwolił na tę pokutę ze słowami: «idź precz stąd, bo jak pozwolisz, to będę musiał ją opuścić. Jestem jednym z tych duchów, którzy mamy go w swoich objęciach. Mam rozkaz przyznać się, że warto mi w niej być dotąd, póki nie zacznie tej pokuty. Ona chce nam go wyrwać. O, nie doczeka, zdławimy ją, dobrze go trzymamy w swoich objęciach, nie wyrwie nam, nie wierz, nie wierz, nie pozwól na taką pokutę», przy tym zgrzytając i śliniąc się, i różnie Ojcu wymyślając. Co za przerażający obraz... Przelęknęłam się tego widzenia, jeszcze więcej błagałam o zmiłowanie, przypisując wszystko swoim grzechom [...]. Tego dnia — było to zakończenie staro roku — byłam w wielkim uciśnieniu duszy, lecz użył mi Pan Bóg tej łaski, że byłam wewnętrznie bardzo skupiona i zjednoczona z Bogiem. O godz. 9-ej rano poszłam do O. P. [...] Gdy Ojciec przyszedł, momentalnie coś mną wstrząsnęło ze zgrzytem zębów i uczułam się opanowana duchem ciemności i kłamstwa. Zaraz zaczął mnie męczyć, nie mogłam ni słowa powiedzieć z tym, co przyszedł. Tak się zachowywałam wobec Ojca, jako widziałam w nocy. Nie pomagały prośby Ojca, żeby być cicho, uspokoić się, bo pozwalała, nic nie ma przeciw temu, i im więcej Ojciec powtarzał, tym obrzydliwiej krzychałam: «Nie pozwól, nie pozwól» wygrażając pięściami. Tak wszystko się spełniło, nawet więcej, bo tego dnia nie mogłam przystąpić do Komunii św., ani do spowiedzi, ani modlić mi się nie pozwolił. Męczył bardzo, myślałam, że mnie zamorduje, lecz Pan Bóg miał inne zamiary. Przed południem przyszedł drugi raz, prosząc o całkowite pozwolenie, mówiąc, że szatan chce mnie zamęczyć. Gdy otrzymałam pełne pozwolenie po południu, uczułam się w normalnym stanie, tylko bardzo czułam się zszarpaną, za co niech będzie cześć, hołd, uwielbienie, miłość i dziękczynienie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i Matce Maryi Niepokalanej, że nie odrzucili mnie nędznej grzesznicy, tak bardzo skalanej”. — ND III, s. 163-166.

<sup>96</sup> Zob. *Droga na Górę Karmel*, II, 30, 4.

<sup>97</sup> „Wówczas z wielkim, łącie z szatańskim hałasem uczułam: «Nie zezwalaj na takie męczeństwo, bo to twoja historia. Widzisz, nie ma pożytku, jesteś śpiąca i coś za chwałę Pan Bóg ma z tego, że jesteś tak wymęczona. Na przyszyły raz uzbrój się, nie dopuszczaj, nie poddawaj się, odwracaj myśli i oczy, nie patrz na takie rzeczy. Jak nie zezwolisz, to nie będziesz uczestniczyć w tym cierpieniu». Ojciec... mam przekonanie, że to wyraźnie szatańskie napomnienie. Ojciec najdroższy, pomimo że uważałam, że szatan chce mnie odwieść od modlitwy za niego, a oszczędzić siebie, nie dopuścić cierpienia na siebie, poddałam się myślom, że to historia i przy spowiedzi wmawiałam, że to złudzenie. A będąc w nocy na adoracji przyrzekałam Panu Jezusowi, że jeżeli Pan Jezus..., to jestem gotowa uczestniczyć z Panem Jezusem w cierpieniu”. — ND III, s. 224; „Wtem przed Podniesieniem przed sobą ujrzałam szatana w postaci nie jako człowieka, lecz jako ducha bardzo z wesołą miną, z pałeczką w ręku wywijał przede mną, uśmiechając się do mnie mówił: «Nie mów, nie

W każdym przypadku ich celem było udaremnienie troski o uświęcenie własne i innych.

Ksiądz Ludwik Szepeta, od 1933 roku spowiednik i kierownik duchowy s. Hilarii, który na bieżąco weryfikował jej zapiski duchowe, dokonując odpowiednich podkreśleń i dopisków w jej notatkach duchowych, często potwierdzał, że pomimo licznych łask mistycznych doznawała ona silnego działa szatańskiego.

\*

Jak wynika z pism autobiograficznych s. Hilarii Głównyńskiej, jest ona kimś, kto wiernie współpracując z łaską Bożą, osiągnął wysoki stopień duchowego rozwoju i mistycznego zjednoczenia z Chrystusem. Była niezwykle konsekwentna w realizacji deklarowanego wielokrotnie pragnienia świętości, dlatego usilnie starała się o wierność we współpracy z łaską Bożą. Pod wpływem przeżyć mistycznych jej duchowość nabrała charakteru wybitnie chrystocentryczno-pasyjnego oraz maryjnego.

Szczególnym rysem duchowości s. Hilarii Głównyńskiej jest niezwykle gorliwe i skrupulatne podejmowanie pokuty wynagradzającej, najczęściej ofiarowywanej za kapłanów i osoby zakonne. Z tego względu można ją uznać za godną naśladowania „apostołkę pokuty wynagradzającej” i „apostołkę uświęcenia kapłanów”.

---

mów, bo cię zabiję, mam władzę». O, jak to wszystko wyraźnie widziałam... Wówczas silna niewiara jeszcze silniej się cisnęła do duszy mojej. Wówczas w wielkiej trwodze, lęku i ciemnościach zupełnych wołałam: O Jezu, Jezu, Jezu... ratuj, bo Ciebie jednego pragnę miłować, Tobie jednemu chcę się podobać. Jezu, Jezu”. — ND II, s. 6; „Gdy powiedziałam, że chcę słuchać spowiednika, wówczas z wielkim niepokojem zaczęło dręczyć: «I komuż to chcesz być posłuszną» i z najokropniejszymi myślami bluźnierczymi przeciw spowiednikowi... Wówczas powiedziałam: Idź precz, szatanie, z miłości ku Panu Bogu chcę być posłuszną spowiednikowi. Jeszcze silniej zostałam przywalona myślami, szczególnie z następującymi słowami: «Jesteś miłosierna i nie masz litości nad siostrami, modlisz się, żeby były święte, a swoim kłamstwem, swoim świętokradztwem, bo świętokradztwo popełniasz komunikując, ściągasz gniew Boski na siostry. Nie dbasz o swoje potępienie, to nie rób krzywdy siostronom, których pragniesz świętości. Nie masz tyle odwagi, żeby nie słuchać spowiednika, powiedz, że go kochasz... tęsknisz, nie możesz żyć bez niego, wówczas ci ułatwi i nie każe ci do spowiedzi chodzić do siebie. Powinnaś tak zrobić, jeśli pragniesz jego zbawienia. To nie wystarczy, że nie ufasz sobie, tylko Bogu, że się uznajesz pyszną, więc Bóg ci może przebaczyć, ale uczyn tak, jak się upominam»”. — ND III, s. 71-72.

<sup>98</sup> „Po Komunii św. modliłam się za ks. Kowalskiego [...]. I ujrzałam Pana Jezusa jęczącego, wprost śmiertelnie oddychającego, krwawym potem oblanego. W tym wszystkim pozwolił mi Pan Jezus uczestniczyć, tylko zamiast potu krwawego łyzy wylewałam, łącząc z krwią Pana Jezusa. Drżałam, nie wyłączając nawet zębów w ustach, i taki wielki ciężar uczułam, że oddech wydobywał się bardzo głęboko, to zatrzymywał się pod tym ciężarem. O co za straszny widok był, gdy około Pana Jezusa widziałam pełno strasznych postaci, różnych widziadeł. To znowu jak szatani wchodzili w usta Kowalskiego, rozkoszując się w nim”. — ND III, s. 233-234.

---

**SUOR ILARIA GŁÓWCZYŃSKA (1887-1939)**  
**— UN ESEMPIO DI MISTICA DEL RIPARAZIONE**

All'inizio del itinerario vacazionale suor Ilaria Głowczyńska scrisse nel suo dizionario spirituale: „Sono venuta [alla congregazione — annot. M. Ch.] per Dolcissimo Gesù, per amare di più, specialmente per soffrire”. Queste parole fra poco hanno diventato il suo programma di vita.

Ella, mentre curato dei malati, da una parte sperimentava la profonda l'unione mistica con Cristo, d'altra parte soffriva attacchi e tormenti diaboliche anzitutto durante i suoi confessioni. Tutte le sue sofferenze offrì al Signore in quanto riparazione dei peccati dei sacerdoti. Per questo motivo si può chiamare suor Ilaria l'isigne esempio di mistica di riparazione.